Magda Karkowska
ORCID 0000-0002-8769-840X
Uniwersytet Łódzki

DYSKRETNY UROK WŁADZY – CZYLI KILKA SŁÓW O TYM DLACZEGO ULEGAMY WPŁYWOWI POPULISTÓW? PERSPEKTYWA KRYTYCZNA[1]

Abstract. Karkowska Magda, *Dyskretny urok władzy – czyli kilka słów o tym dlaczego ulegamy wpływowi populistów? Perspektywa krytyczna* [The Discreet Charm of Power – a Few Comments on Why We Fall Prey to Populists. A Critical Perspective]. Studia Edukacyjne no. 61, 2021, Poznań 2021, pp. 77-100 Adam Mickiewicz University Press. ISSN 1233-6688. DOI: 10.14746v /se.2021.61.4

The book *Critical Theory and Authoritarian Populism* edited by Jeremiah Morelock was published by University of Westminster Press in 2018. It is not only a recent, but also an extremely up-to-date publication due to the subject matter. The 299-page volume is divided into three chapters: "Theories of Authoritarianism", "Foundations of Authoritarianism", and "Digital Authoritarianism." Within each of these, three, or in the case of the first chapter, four sections can be distinguished.
Below, I will present the main themes of the book with reference to the political situation in Poland and Europe. From the pedagogical point of view, the developmental and educational implications of the issues discussed seem particularly important.

Key words: power, identity, critical perspective, populism, agency

Szkoła frankfurcka – społeczeństwo i władza. Refleksja, która się nie starzeje

Autor jednego z pierwszych esejów, zatytułowanego *Frankfurt School Critical Theory and the Persistence of Authoritarian Populism in the United States*, John Abromeit wprowadza Czytelników w problematykę autorytaryzmu, prezentując dokonania szkoły frankfurckiej. Cele przyświecające jej teorety-

[1] Artykuł recenzyjny na podstawie książki: J. Morelock (ed.), *Critical Theory and Authoritarian Populism*, London 2018, ss. 299.

Studia Edukacyjne 61, 2021: 77-100. © The Author(s), Adam Mickiewicz University Press, 2021.
Open Access article, distributed under the terms of the CC licence (BY, https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/).

kom za Theodorem Adorno postrzega jako wytwarzanie wiedzy o mechanizmach kierujących społeczeństwem z wyeksponowaniem problematyki dominacji i praktyk jej zapobiegających czy niwelujących jej efekty[2]. Jako istotną cechę podkreśla się, że wiedza ta miała przybierać charakter interdyscyplinarny, sytuując się na pograniczu badań empirycznych i teorii. Główną wartością dość obszernej retrospekcji jest uwypuklenie znaczenia i wartości prac analitycznych nad faszyzmem, teorią władzy autorytarnej i przyczynami wyłaniania się doktryn politycznych, których istotą jest manipulacja obrazem świata i wynikłe z niej propagandowe oddziaływania, mające na celu nie tyle zdobycie sojuszników, co podporządkowanie sobie ludzi przez niewielką grupę sprawujących władzę. Jako jedne z pierwszych prac poświęcone tej problematyce Morelock wymienia *Teorie niemieckiego faszyzmu* z roku 1930 oraz *Psychologię mas wobec faszyzmu* z roku 1933[3]. Pierwsza pozycja dostarcza wiedzy na temat przyczyn upadku rewolucji komunistycznej w Niemczech i dojścia do władzy faszystów, w drugiej zaś autor zajmuje się szeroko rozumianą analizą związków między społeczną strukturą, charakterem i seksualnością człowieka. To w kontrowersyjnej *Psychologii mas wobec faszyzmu* Reich jako pierwszy z teoretyków szkoły frankfurckiej skonstruował teorię autorytarnej rodziny, która stanowi źródło reprodukowania reakcyjnego myślenia, występującego następnie w społeczeństwie niemieckim. Głównym założeniem tej teorii jest spostrzeżenie, że we wczesnych stadiach socjalizacji dziecko zaczyna utożsamiać siłę, władzę i ich atrybuty (sprawstwo, decyzyjność) z postawami przyjmowanymi przez ojca, głowę patriarchalnej rodziny. Kluczowe znaczenie ma tutaj emocjonalna identyfikacja z silnym rodzicem. Podobną postawę przyjmują dzieci wychowane w kulcie ojca wobec swoich przełożonych, a także wobec osób sprawujących władzę. Chodzi tu o podobieństwo do przeżyć z dzieciństwa, w wyniku którego dochodzi do autozaprzeczenia sprawstwu i odpowiedzialności za sposób myślenia, postrzegania świata i towarzyszące mu czyny, które są pochodną podporządkowania. Przyjmowaniu takich postaw sprzyja także niewielka ilość kontaktów społecznych, niechęć do przekraczania granic własnej klasy społecznej i niski poziom wykształcenia.

Istotnego komentarza do strategii przejęcia i sprawowania władzy przez faszystów w latach 30. XX wieku dostarcza weberowska teoria panowania[4], w której jeden z jego typów – mianowicie panowanie charyzmatyczne – zakłada nie tylko ślepe podporządkowanie suwerena, ale też całkowicie wy-

[2] Tamże, s. 3-29.

[3] W. Reich, *Psychologia mas wobec faszyzmu*, przekł. E. Drzazgowska, M. Abraham-Diefenbach, Warszawa 2020.

[4] M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa 2002, s. 160.

klucza konieczność usprawiedliwiania swoich decyzji czy stosowania się do ogólnie przyjętych norm społecznych przez osoby sprawujące władzę.

Co prawda, teoria Webera opisuje pewien model – typ idealny panowania z obowiązującą chronologią poszczególnych jego typów – panowanie charyzmatyczne poprzedzone jest tradycyjnym, a po nim następuje panowanie legalne[5], oparte na demokratycznym wyborze przedstawicieli społeczeństwa (którzy współcześnie w większości państw jako posłowie/senatorowie sprawują władzę ustawodawczą skupioną w izbach parlamentarnych), autor jednak nigdzie nie zaznacza w sposób jednoznaczny, że powrót do wcześniejszych form panowania nie jest możliwy.

W dokonanej na potrzeby artykułu rekonstrukcji materiału zawartego w książce pod redakcją Jeremiaha Morelocka postaram się przedstawić te okoliczności i zjawiska społeczne, jakie mogą do niego prowadzić.

Max Horkheimer zwraca uwagę na jeszcze jeden mechanizm władzy autorytarnej – liderzy i przywódcy charyzmatyczni tak długo opisują siebie jako przyjaciół „ludu", dobroczyńców i reformatorów, czy przychodzących zaprowadzić konieczny porządek, dopóki nie dojdą do władzy. Skoro tylko otrzymają przywileje, czy to w drodze demokratycznego wyboru czy w wyniku przejęcia władzy w państwie, zaczynają odsłaniać swoje demagogiczne oblicze, nękać społeczeństwo, ujawniać skłonności do dominacji i przemocy, manipulować opinią, uzależniać realizację postulatów i obietnic przedwyborczych od tego, czy ich polecenia i nakazy są przestrzegane. Stosują techniki propagandowe, cenzurę, ograniczają ilość źródeł informacji, lawirują, nie wypowiadają się jasno, a bywa, że zaprzeczają temu, co głosili wcześniej.

(Pseudo)konserwatyzm

Jedną z najistotniejszych konkluzji w pierwszej części książki jest stwierdzenie, że jak w przypadku innych ideologii, także tych związanych ze sprawowaniem władzy, wyłanianie się poglądów autorytarnych, wspieranych (pseudo)konserwatyzmem, ma swoje społeczne i indywidualne przyczyny.

W latach 40. XX wieku teoretycy szkoły frankfurckiej prowadzili badania nad przyczynami uprzedzeń, stereotypów i występowania postaw autorytarnych w USA. Bardzo istotnym wnioskiem płynącym ze wspomnianych analiz było ustalenie, że autorytaryzm władzy faszystowskiej nie był przejściową niemiecką patologią, ale możliwy jest także w innych społeczeństwach, znajdujących się w stadium rozwiniętego kapitalizmu. Prowadzone przez Löwenthala i Gutermana badania wskazały, że szczególnie niebezpieczną odmianą

[5] Tamże.

myślenia autorytarnego, prowadzącą do patologii sprawowania władzy, jest tak zwany pseudokonserwatyzm[6]. Osoba identyfikująca się z taką postawą jest silnie zorientowana aksjologicznie w kierunku wartości tradycyjnych, ale zamiast je umacniać w pokojowy sposób i przekazywać przedstawicielom młodszego pokolenia podstawy demokracji, zmierza ku ochronie tychże wartości przed mniej lub bardziej fikcyjnymi wrogami. Działania takie oparte są na „kompleksie uzurpatora"[7], bowiem pseudokonserwatysta w rozproszony i współświadomy z innymi osobami o autorytarnych poglądach sposób pragnie ustanowić dyktaturę silniejszych, którymi w społeczeństwie późnego kapitalizmu są najbogatsi.

Postawa pseudokonserwatywna postępuje też w parze z ustanawianiem i wzmacnianiem dychotomii społecznych. Jej zwolennicy wyróżniają dwie kategorie społeczne: ludzi pracujących, wywodzących się z niższej i średniej klasy społecznej – przeważnie robotników i chłopów oraz pasożytów, szkodników wywodzących się z klas wyższych – przedsiębiorców, bankierów, kupców, urzędników wyższego szczebla (dychotomia ta oryginalnie wyrażona jest opozycją *raffend vs schaffend*). Jak trafnie wskazuje autor pracy, kryterium takiego podziału społeczeństwa nie jest sam fakt świadczenia pracy, ale i jej rodzaj. Pasożytem jest każdy, kto nie para się pracą fizyczną. Można tu dostrzec wewnętrzny paradoks – ludzie z niższych warstw społecznych, pracujący fizycznie i biedniejsi nie są obdarzani żadnymi społecznymi przywilejami, a pseudokonserwatyści nie żywią wobec nich ani empatii, ani szacunku.

Z drugiej strony, odrzucają i negują też pracujących umysłowo, czy jak to określali – ludzi żyjących z pracy innych.

Społeczne podziały tego rodzaju nawiązywały do odczuwanej już wcześniej, przede wszystkim przez mieszczaństwo, niechęci do Żydów jako osób stanowiących element obcy kulturowo, ale też grupę ludzi przeważnie nie trudniących się pracą fizyczną, ale usługami i wolnymi zawodami.

Jak oceniają teoretycy szkoły frankfurckiej, cytowani na łamach recenzowanego opracowania, do protestów robotniczych prowadziła proletariuszy zarówno identyfikacja z mieszczańskimi wartościami, w tym z etosem protestanckim, jak i praktyki dominacji oraz ekonomicznej eksploatacji, które zakończyć mogłaby jedynie likwidacja własności środków produkcji, których obecna dystrybucja prowadzi do wyzysku i złego traktowania. Innymi słowy, logika protestu wskazuje, że nie chodziło tu o to skąd kto pochodzi i w jakim charakterze pracuje, a o to, że za ciężką pracę i samodyscyplinę należy spodziewać się szacunku i właściwego wynagrodzenia, a nie dyskryminacji i marginalizowania.

---

[6] J. Morelock (ed.), *Critical Theory*.

[7] T. Adorno, *Osobowość autorytarna*, przekł. M. Pańków, Warszawa 2010.

Ludzie pracujący stali się ofiarami manipulacji, stereotypizowania i poszukiwania winnego swojej złej sytuacji nie tam, gdzie należało.

Dyskurs ukierunkowany na podnoszenie świadomości społecznej grup zdominowanych jest charakterystycznym rysem prac niemal wszystkich filozofów krytycznych skupionych w szkole frankfurckiej, ale i działających poza nią. Ta właśnie metoda krytycznej analizy społeczeństwa oparta na dekonstrukcji zależności jest głównym osiągnięciem frankfurckich filozofów.

Późne prace teoretyków szkoły frankfurckiej

W latach 70. XX wieku kierownictwo nad działaniami tej formacji intelektualnej objął Jurgen Habermas, który zdystansował się do prac Marksa i Freuda. Niezwykle istotnego znaczenia nabrały ponownie prace Ericha Fromma, poświęcone charakterologicznym uwarunkowaniom autorytaryzmu – do tego wątku powrócę jeszcze nieco później. Habermas koncentrował się na teorii działania komunikacyjnego, interesował się też etyką i sferą publiczną oraz podejmował dialog z takimi intelektualistami, jak Jean Jacques Derrida czy kardynał Georg Ratzinger[8].

Tymczasem, w Niemczech działający w ruchach studenckich młodzi intelektualiści skłaniali się coraz silniej ku tendencjom marksowskim, nadając dyskursowi społecznemu niemal jednoznacznie lewicowy charakter. Nie wywarł on jednak spodziewanego wpływu na sytuację społeczno-polityczną w ostatnich trzech dekadach XX wieku.

Prace najmłodszych frankfurtczyków dotyczyły rozwiniętej formy ustroju kapitalistycznego, jego tranzycji z modelu fordowsko-keynesowskiego w ideologię neoliberalizmu, której założenia koncentrowały się wokół: prywatyzacji wszystkich sektorów państwa włącznie ze służbą zdrowia i edukacją, do których powszechnej dostępności przyzwyczaili się obywatele zachodniego świata, rozregulowania systemu bezpieczeństwa poprzez niespodziewany i niereprodukcyjny wzrost liczby ludności (w wyniku napływu imigrantów, przesiedleńców, wywołanym otwarciem granic), zaburzania struktury własności i wynikłej z niej wstępującej dystrybucji bogactwa (coraz mniej osób posiada coraz więcej i dysponuje coraz większą ilością środków). Hegemonia neoliberalnych idei przypieczętowana została elekcjami takich polityków, jak Ronald Reagan w USA i Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii, czy Helmut Köhl w Niemczech.

Głównym obiektem krytyki przedstawicieli szkoły frankfurckiej stała się edukacja. Theodor Adorno w 1993 roku zauważał, że jej oddziaływanie na

[8] J. Habermas w: https://plato.stanford.edu/entries/habermas/, [dostęp: 10.12.2020].

młode pokolenie przypomina oddziaływanie kultury popularnej; podobnie jak w tej ostatniej młodzi są w niej biernie zanurzani, tak jak zanurza się dziecko w kąpieli, a następnie konsumują ją jak towar (nie traktując zasobów tradycji jak źródła identyfikacji aksjologicznych, ale instrumentalizując jej treści)[9]. W efekcie edukacja daje jedynie pragmatyczne korzyści – uczniowie opuszczają szkołę wyposażeni w wiadomości i umiejętności, ale nie potrafią niezależnie myśleć, nie stają się inteligentnymi i zaangażowanymi członkami społeczeństwa – nie potrafią więc przeciwstawiać się tendencjom autorytarnym. Są też mniej lub bardziej podatni na propagandę polityczną i manipulację, co nie pozostaje bez wpływu na ich społeczną aktywność (Adorno opisuje tę sytuację jako opozycję między *Bildung* i *Halbbildung*)[10].

Reasumując, pierwsza część książki poświęcona została rekonstrukcji prac podejmowanych na przestrzeni niemal 70 lat XX wieku przez teoretyków szkoły frankfurckiej. Ich zasługi dla rozwijania krytycznej świadomości członków społeczeństwa są niemożliwe do przecenienia. Przypominają oni o istotnych wydarzeniach ostatniego wieku, wiążąc je z nastrojami społeczno-politycznymi panującymi w Europie i USA. Następnie, na podstawie szeroko rozumianej wiedzy z dziedziny nauk społecznych (socjologia, psychologia, politologia), wyjaśniają pochodzenie tendencji autorytarnych, tworząc pewien model reakcji wobec dominujących w społeczeństwie tendencji i towarzyszących członkom społeczeństwa odczuć związanych z pozbawianiem podmiotowości i ograniczaniem wolności jednostki. Model ten pozostaje oparty na podporządkowaniu i ślepym posłuszeństwie wobec kogoś (rodzica, dowódcy w wojsku, sprawującego władzę) i wobec reprezentowanych przezeń idei, które zazwyczaj okazują się projekcjami indywidualnych problemów, lęków i pragnień zakorzenionych w dzieciństwie oraz będących elementem międzypokoleniowego przekazu. Refleksje te są tym cenniejsze, że mają charakter uniwersalny, nie odnoszą się tylko i wyłącznie do sytuacji w Niemczech czy USA, ale dotyczą także Polski, Turcji, czy Węgier. Poza uniwersalnością myślenia ten właśnie interdyscyplinarny charakter analizy zjawisk społecznych stanowi o wyjątkowości recenzowanego opracowania.

---

[9] Na podobną sytuację zwracał uwagę Bogdan Suchodolski, pisząc o traktowaniu kultury jak towar, a nie jak paideię; por.: B. Suchodolski, *Wychowanie dla przyszłości*, Warszawa 1968.

[10] Opozycja ta oznacza różnicę między opartym na wartościach wychowaniem w duchu humanizmu i świadomości społecznej, a swoistym analfabetyzmem społecznym, etycznym i kulturowym wywołanym biernym przyswajaniem treści, których zastosowania uczący się nie znają lub nie są w stanie docenić. Pisze o tym m.in. W.H. Bruford, *The German Tradition of Self-Cultivation: Bildung from Humboldt to Thomas Mann*, New York – London 1975.

Populizm władzy i jego odmiany

Przed 2016 rokiem badacze społeczni nie przewidywali w ogóle, że Brytyjczycy zagłosują za Brexitem oraz że Donald Trump zostanie wybrany na 45. prezydenta USA. Dla wielu było to całkowite zaskoczenie. Początki populizmu, jak pisze Max Horkheimer, tkwią w transformacji protestów robotniczych w demonstracje popierające bardziej racjonalne gospodarowanie środkami oraz przeciwstawienie feudalnym rządom i bezdusznemu porządkowi wprowadzanemu przez neoliberałów.

Ludzie zadowoleni z rozkwitu gospodarczego w powojennej Europie mieli nadzieję na zmianę społeczną, ale nie zauważyli zagrożenia autorytaryzmem, pod wpływem którego każdy populistyczny rząd przekształca się w reżim – jak szybko to następuje pozostaje kwestią czasu i sprzyjających okoliczności. Populiści zdają sobie sprawę, że nie zniszczą podstaw demokracji, toteż muszą nauczyć się w przekonujący sposób ją udawać (ten etap dochodzenia do władzy nazywa się strategią „wilka w owczej skórze"). Chodzi o zastosowanie znanej z pedagogiki społecznej strategii korzeni trawy, a następnie manipulowanie za pomocą propagandy społecznymi nastrojami i protestami tak, by wykorzystać je dla własnych celów.

Źródła tendencji autorytarnych i ich wypaczeń obejmujących zarówno zachowania populistyczne, propagandowe i manipulacyjne tkwią nie tylko w jednostkach, których osobowość szczegółowo badał Erich Fromm, ale też w specyficznej sytuacji społecznej, wynikającej z ekonomicznego zniewolenia, gromadzącego się niepokoju, frustracji i zaburzonej komunikacji społecznej.

Douglas Kellner w eseju zatytułowanym *Donald Trump as Authoritarian Populist: A Frommian Analysis* sporo miejsca poświęca badaniom nad charakterem prowadzonym przez Ericha Fromma. Prace tego filozofa i psychologa zasługują na uwagę, ponieważ nie tylko zawierają obszerne refleksje na temat typów osobowości i przejawianych przez ich właścicieli skłonności autorytarnych, ale także dotyczą związku nazizmu z kapitalizmem (analiza tychże opiera się na eksplorowaniu relacji między wolnością a bezpieczeństwem).

Fromm wyróżnił trzy główne typy osobowości: radykalny, autorytarny i ambiwalentny. Pierwszy z wymienionych, z którego najczęściej wywodzą się rewolucjoniści, ceni sobie równość, pokój i tolerancję; typ autorytarny odwrotnie – jest hierarchiczny, skłonny do konfliktów i mało tolerancyjny; pomiędzy nimi sytuuje się typ ambiwalentny i to spośród jego przedstawicieli wywodziło się ponad 75% osób podatnych na nazistowską propagandę. W społeczeństwach silnie hierarchicznych najczęściej spotyka się osoby obdarzone osobowością autorytarną, z kolei w ustroju demokratycznym dominują osoby ambiwalentne. Osobowość autorytarna wiąże się ze skłon-

nościami sadomasochistycznymi, które z kolei łączyć należy z mentalnością faszysty – osoby wewnętrznie słabej, targanej sprzecznościami: dążeniem do władzy i jednoczesnym podporządkowaniem tym, których uważa za większych i silniejszych od siebie (nie musi to być wybór racjonalny). Charakterystyka ta odpowiada też opisowi tak zwanego „małego człowieka" (oryg. *little man*)[11]. Cechują go małostkowość, samolubność, mściwość, konformizm, znacznie częściej niż przeciętny człowiek odczuwa on niepokój i niechęć do samego siebie. Kiedy osoba taka dochodzi do władzy (pamiętajmy, że jej sprawowanie jest jednym z jego pragnień i wyzwań) nie traci tych atrybutów, jest zwolennikiem rządów autorytarnych, a od współpracowników i podwładnych wymaga całkowitego oddania i podporządkowania jego woli. Dotknięty urazami i zablokowany pomiędzy pragnieniem życia a niemożnością osiągnięcia pełni tkwi w swego rodzaju pancerzu, który go ogranicza, nie daje się jednak zdjąć. W tym celu „mały człowiek" musiałby przepracować emocjonalną traumę. Tymczasem, odczuwana złość i bezsilność wobec tego, czego nie jest w stanie pokonać daje mu energię do niszczenia zarówno siebie, jak i innych ludzi. Sytuację pogarsza fakt, że słabo albo wcale nie reaguje on na informacje zwrotne płynące z otoczenia – nie słyszy tego co ludzie do niego mówią, nie zauważa, że stracił z nimi emocjonalny kontakt. Wystarcza mu, że się go boją i strach ten nie jest w jego pojęciu wynikiem dezorientacji oraz objawem zaburzonego kontaktu z innymi, ale respektu i szacunku jaki wobec niego odczuwają. Z opisu tendencji indywidualnych Fromm przechodzi do analizy pewnych tendencji w społeczeństwie. W *Ucieczce od wolności* (1941) porusza problem związków między wolnością i bezpieczeństwem. Posługując się modelem rodziny, rozumianej jako miniatura społeczeństwa, filozof ten wyjaśnia, że im więcej zyskujemy niezależności w swoich działaniach, w tym większym stopniu tracimy bezpieczeństwo, pewność siebie, stabilność. I odwrotnie – im bardziej jesteśmy podporządkowani i submisyjni, tym bezpieczniej się czujemy – nie musimy sami myśleć, podejmować decyzji, ani ponosić ich konsekwencji. Inni robią to za nas. Trochę jak w dzieciństwie, tyle że kiedy jesteśmy dziećmi ci „inni" to nasi rodzice, którzy chcą dla nas dobrze. Kiedy jesteśmy dorośli różnie z intencjami otoczenia, w tym rządzących, bywa.

Wolność wcale nie jest tym, czego wszyscy ludzie pragną; prowadzi ona bowiem do niepokoju, wymaga sprawstwa i wzięcia odpowiedzialności za siebie, swoje czyny i słowa.

Dlatego, osoby, które nie osiągnęły wystarczającego poziomu samosterowności nie wiedzą jak tę wolność wykorzystać, poszukują więc silnych

[11] W recenzowanej pracy brakuje wyjaśnienia, jakie są relacje między osobowością autorytarną a wcześniej opisanymi przez Fromma jej typami – biofilną i nekrofilną; por.: B. Śliwerski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 1997.

identyfikacji, które w obliczu rozluźniających się więzi z rodziną czy lokalną społecznością przywrócą im utracone poczucie bezpieczeństwa.

Fromm wyróżnił cztery główne mechanizmy ucieczki, które towarzyszą obniżonemu poczuciu bezpieczeństwa, a ich wybór, choć ma charakter nieświadomy, współistnieje z określonym typem osobowości. Są to:

Zachowania konformistyczne, podporządkowywanie się wzmacniają niepokój, stymulując pytania, co mnie w takiej sytuacji czeka. Odczuwane napięcie i niepewność nierzadko kończą się masochistycznym podporządkowaniem. Z kolei, zachowania destruktywne zazwyczaj prowadzą do odcięcia emocji i zerwania więzi, a następnie przyjęcia postawy autorytarnej, która jest zarówno pancerzem chroniącym przed światem, jak i ucieczką od nierozwiązanych konfliktów.

Prace Fromma nad osobowością i procesami społecznymi wykorzystano zarówno do analizy współczesnych form polityki autorytarnej i tytułowego populizmu władzy, jak też opisu zachowań i postaw tak zwanego faszystowskiego agitatora[12] na scenie politycznej (przykładami mogą być tutaj zarówno Donald Trump czy przywódcy partii prawicowych w Europie).

Populizm a autorytaryzm

W jednej z części swojej książki (*The Persistence of the Authoritarian Appeal: On Critical Theory as a Framework for Studying Populist Actors in European Democracies*) Lars Rensmann przedstawił współcześnie uprawiane formy polityki autorytarnej i prawicowe formy populizmu władzy, które rozwinęły się w Europie. Podstawą wspomnianych zjawisk, jak wskazuje Adorno, są tak zwany syndrom antydemokratyczny oraz osobowość skłonna do uprzedzeń. Tę drugą rozpatrywać należy jako pewien model, weberowski typ idealny.

W dalszej części rozważań kreślone są podobieństwa między osobowością autorytarną a skłonnościami do populizmu. Jak zauważają autorzy, chodzi tutaj o skupienie pewnych uniwersalnych tendencji, a nie występowanie poszczególnych uprzedzeń, resentymentów, czy ideologii. Wymienionych zostało kilka kluczowych zjawisk, które zazwyczaj towarzyszą posługiwaniu się uprzedzeniami, jak i zachowaniom antydemokratycznym wespół z mową

[12] Można zauważyć związki między faszystowskim agitatorem a frommowskim *little manem*, jednak w książce nie są one ani oczywiste, ani *expressis verbis* wyartykułowane.

nienawiści. Co ciekawe, zauważyć je można nie tylko u osób sprawujących władzę w sposób autorytarny, ale i u osób je popierających (tzw. *Followersów*). Są to następujące tendencje i postawy:

– sztywność i konwencjonalizm zachowań;

– konformizm i bezrefleksyjne przywiązanie do reguł działania, niepokój towarzyszący pojawieniu się jakiejkolwiek społecznej odmienności;

– autorytarna submisyjność, podporządkowanie autorytetom i bezkrytyczne ich idealizowanie, przekonanie, że posłuszeństwo i szacunek to najważniejsze cechy, jakie powinniśmy wpajać dzieciom;

– autorytarna agresywność – tendencja do poszukiwania, potępiania i karania każdego, kto narusza konformistyczną moralność lub/i łamie autorytarne normy;

– brak wglądu, dystansu, a nade wszystko umiejętności dokonania oceny swoich zachowań, zaprzeczenie podmiotowości, negacja wyobraźni, zimny i zawężony stosunek do emocji, wyrażający się np. przekonaniem, że ludzie zbyt wiele mówią, a za mało robią;

– fascynacja władzą, surowością, hierarchiczność i dychotomizowanie świata według kategorii dominacja-podporządkowanie, silny-słaby (ujawnia się tu porządkowanie świata według kategorii derridiańskich);

– wiara, że przyczyną negatywnych zjawisk są wyłącznie czy głównie spiski i intrygi knute przez innych, ze szczególnym uwzględnieniem polityków;

– skłonności destrukcyjne, cynizm, chęć i gotowość do ujawniania niechęci i wrogości wobec innych;

– myślenie stereotypowe, uproszczenia, niezdolność do dokonania samokrytyki i odczuwania solidarności z innymi ludźmi;

– projektywność – snucie negatywnych przewidywań dotyczących zła i niegodziwości, które rządzą światem, wysyłanie negatywnych sygnałów emocjonalnych, podatność na manipulację i uprzedzenia, narcystyczne wartościowanie;

– fiksacja na sferze seksualnej, przesadne zainteresowanie tą sferą lub jej zupełna negacja (np. lansowanie przekonania, że pożycie seksualne ma/powinno mieć wymiar jedynie prokreacyjny);

– rasistowski etnocentryzm i antysemityzm.

W przytaczanych przez Kellnera badaniach, których celem było budowanie aksjologicznej charakterystyki osób o tendencjach autorytarnych, pierwotnie wykorzystywano narzędzie nazywane F-skalą (której autorem jest Adorno, 1947). Pozwalała ona poza tendencjami autorytarnymi wskazywać skłonności do dominacji na tle grupy czy podatności na myślenie w kategoriach teorii spiskowych. Później zamiast F-skali stosowano test preferencji wychowawczych. Badani za pomocą tego narzędzia mieli wskazać jedną z postaw/zachowań w parze, na której wykształceniu bardziej im zależy u dziecka.

Na przykład: wolisz żeby Twoje dziecko było raczej:
– taktowne wobec innych – posłuszne;
– zdystansowane – ciekawe świata;
– niezależne – pełne szacunku;
– dobrze wychowane – otwarte na innych.

Źródłem potencjalnej krytyki wobec tego narzędzia może być fakt, że pary te nie stanowią w rzeczywistości swoich opozycji, w niektórych przypadkach można być takim i takim – i prawdopodobnie lepiej byłoby (ze względu na derridiańskie prawidłowości kategoryzowania, którym ulegamy), gdyby cechy czy zachowania przedstawione do oceny nie były prezentowane w parach, a jako pewna mapa właściwości, w obrębie których należy dokonać wyboru i ewentualnie je zhierarchizować.

Posłuszeństwo, szacunek wobec innych, dystans do otoczenia, kryjąca się za dobrym wychowaniem niezdolność do wyrażania własnego sądu i odczuć są cechami osób obdarzonych osobowością autorytarną. Cechy takie przejawiali zarówno wyborcy Donalda Trumpa w USA, jak i zwolennicy Borisa Johnsona, Erdogana, Orbana, czy Kaczyńskiego w innych częściach Europy. Ta sama retoryka charakteryzowała wyborców Tea Party (ugrupowania republikańskiego w USA), jak i Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (Turcja), Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UK), Partii FIDESZ, czy PiS w Polsce.

Politycy autorytarni obrali w swoich programach nie tylko kierunek prawicowy, ale też przyjmowali postawy populistyczne, wykorzystując skrupulatnie zarówno niezadowolenie z panującej sytuacji gospodarczej i społecznej wywołanej neoliberalnym porządkiem, jak i pewne mechanizmy podświadome u swoich wyborców. Zarówno pierwsza, jak i druga cecha były identyczne z czynnikami, które przesądziły o dojściu do władzy faszystów w Niemczech w latach 30. XX wieku, tylko inne było ich nasilenie.

Charles Reitz, autor eseju zatytułowanego *Opposing Authoritarian Populism: The Challenge and Necessity of a New World System*[13], wyjaśnia, że owe podświadome mechanizmy opierają się na potrzebie autorytetu, szczególnie silnie odczuwanej w sytuacji kryzysu – zarówno dóbr jak i wartości. Ludziom sfrustrowanym codziennymi trudnościami, bezrobociem, pozbawionych możliwości realizacji niektórych potrzeb lub schwytanych w kredytowe pułapki, wynikające z ich niezbyt refleksyjnego i szybkiego zaspokajania, a przede wszystkim nierozumiejących sposobu działania wolnego rynku i zasad neoliberalnego ustroju wystarcza pojawienie się opozycyjnego wobec działań rządu przywódcy czy ugrupowania, którzy obiecali, że rozwiążą

[13] Ch. Reitz, *Opposing Authoritarian Populism: The Challenge and Necessity of a New World System* [w:] *Critical Theory*.

te problemy, przywrócą porządek, uwolnią ich od trosk, oferując finansowe wsparcie. Przywódcy tacy pojawiają się jako zastępczy autorytet (lub znana nam z prac Fromma figura autorytarnego i surowego, ale sprawiedliwego ojca), z którym się identyfikują.

Wyborcy w rzeczywistości identyfikują się nie z nim, ale z własnymi tęsknotami do bycia osobą silną, odnoszącą sukcesy, mającą wpływ na swoje życie. Elementem ukrytym w procedurze wyboru jest pewien wzorzec do naśladowania – wzorzec siły, energii, sprawstwa, wyrażony tęsknotą za czasami, kiedy rodzice podejmowali za nas decyzje, a my nie musieliśmy martwić się o jutro, o to co będzie dalej. Nawet jeśli zaniedbaliśmy naukę, czy popełniliśmy błędy, bądź wydaliśmy kieszonkowe, zawsze znajdował się ktoś, kto mówił, że tak nie wolno postępować, ale też rozpinał nad nami parasol ochronny, nawet jeśli był to parasol kontroli i zaostrzonej dyscypliny. Różnica między dziećmi a wyborcami populistów polega na skali popełnianych błędów. I na tym, że kandydat na prezydenta czy założyciel partii tylko udaje ojca (rzadziej matkę).

Rodzice mówili, że jeśli uciekliśmy z kartkówki, to trzeba będzie nadrobić materiał i udać się na poprawę sprawdzianu, czy że nierozsądnie jest wydawać całe kieszonkowe w dwa dni, no i jeśli zjedliśmy całe pudełko lodów, to pewnie będzie nas teraz bolał brzuch czy gardło, ale przeżyjemy te niedogodności. Innego rodzaju konsekwencje nadchodzą wtedy, gdy mamy więcej lat i trzaskamy drzwiami, ponieważ szef zlecił nam dodatkowe prace, czy kiedy nabywamy 150-metrowe mieszkanie, które trzeba spłacać przez 30 najbliższych lat. Rodziców albo już nie ma, albo są emerytami o 2/3 niższych od nas dochodach, a pracę nie zawsze można szybko i bez problemu zmienić. I wtedy pojawia się „ojciec", który w nieracjonalny sposób obiecuje nam, że nas od tego uwolni. Taki ojciec to właśnie starający się o poparcie lub przejmujący władzę populista.

Oczywiście, o tym czy ludzie ulegną jego obietnicom decyduje wiele czynników: poziom wykształcenia, sprawstwo (*agency*)[14], w skali zbiorowej świadomość społeczna (znajomość czynników warunkujących zmianę), motywy emancypacyjne (jaką perspektywę dla mnie i mojej rodziny otwiera zmiana władzy, czy jest to zmiana na lepsze)[15].

---

[14] Sprawstwo = sprawczość może być rozumiane jako intencjonalność (cecha ta w większości koncepcji socjologicznych odróżnia działanie od zachowania, np. w ujęciach Eriksena czy Znanieckiego). Inaczej ujmuje tę kwestię Foucault, u którego człowiek i jego tożsamość jest pewnym dyskursywnym wytworem władzy – działa więc w granicach przez nią wytyczonych. Z kolei Giddens przyjmuje odwrotne założenie: to człowiek poprzez sprawczość tworzy porządek społeczny, a nie odwrotnie. Jednak rozłożenie zasobów wpływających na sprawstwo (wykształcenie, pełnione role, wiek, płeć) jest nierównomierne. Zatem, struktura społeczna zarówno ogranicza, jak i oferuje wybranym jednostkom możliwości twórczego, sprawczego działania.

[15] M. Czerepaniak-Walczak, *Między dostosowaniem a zmianą. Elementy emancypacyjnej teorii edukacji*, Szczecin 1995.

Tym co oferują autorytarni populiści nie jest **zmiana**, a jedynie **zamiana** u steru władzy, połączona z iluzją pomocy za cenę podporządkowania interesom i dobru władzy.

Jak wskazują autorzy teorii krytycznych, mimo różnic w społecznych uwarunkowaniach sposoby oddziaływania demagogów i populistów pozostają podobne, choć w zależności od politycznego i kulturowego kontekstu mogą pojawiać się lokalne odmienności.

Wspomniani zawsze odwołują się do jedności, czystości kulturowej, w łagodniejszej wersji do tradycji narodowej czy wspólnych dla wszystkich członków społeczeństwa wartości. Do swoich manipulacji angażują pamięć historyczną, narodowe mity i przeświadczenia, w wyniku czego tworzone są dychotomie i formułowana jest, a następnie umieszczana po drugiej stronie barykady postać „innego". Stąd podziały na rasę aryjczyków, wybrany naród, prawdziwych Niemców, potomków Ojców Założycieli, opozycjonistów z 1980, a z drugiej „strony" Żydów, emigrantów/uchodźców, Muzułmanów, czy „komuchów" i „lewactwo".

Za uprzedzeniami zawsze stoi ideologia i wytwarzane w jej obrębie stereotypy, często wspiera ją niewiedza. Nie wiążą się one bezpośrednio z wyznaniem czy kolorem skóry: osoby pochodzenia żydowskiego mogą być antysemitami, kobiety przejawiać zachowania seksistowskie. Uniwersalnym czynnikiem jest tu nie tylko wrażliwość na drugiego człowieka, ale też wiedza, wykształcenie i przepracowanie traumatycznych doświadczeń z przeszłości[16].

Mechanizm populistycznej manipulacji opiera się na eliminowaniu sprawstwa i odpowiedzialności wyborców/zwolenników – odbywa się to kanałami propagandy; wszelkim niepowodzeniom, kryzysowi, trudnej sytuacji winni są ci, których wymienia się po drugiej stronie. To oni nas okradają, wykorzystują, odbierają miejsca pracy, zasadzając się na naszą suwerenność i burząc wewnętrzny spokój.

Jak zauważa Löwenthal, pod względem psychologicznym populistyczna propaganda, budowanie więzi między reprezentującym neurotyczno-psychotyczne zaburzenia liderem/przywódcą/obrońcą „uciśnionych" a jego wyborcami na pozornej wspólnocie interesów jest zaprzeczeniem psychoanalizy, rozumianej jako dążenie do wyjaśnienia przyczyn trudności, wskazywania zasobów umożliwiających pokonanie problemów w atmosferze troski i wsparcia, jakiej terapeuta udziela pacjentowi.

Populistyczny agitator jest zazwyczaj doskonałym sprzedawcą swoich wizji i charakteryzuje go, podobnie jak też jemu podobnych, sześć dynamicznych właściwości:

---

[16] Więcej na ten temat piszę w pracy: M. Karkowska, *Terapeutyczne aspekty wywiadu narracyjnego w perspektywie prowadzenia badań biograficznych*, Studia Edukacyjne, 2018, 50(1).

– metoda działania góruje nad treścią oddziaływań, czyli to „jak" ważniejsze jest od tego „co" się przekazuje innym. Populiści wykorzystują propagandę, powtarzają ograniczony zbiór tematów, dostarczają wystandaryzowanych, wieloznacznych odpowiedzi na społeczne niepokoje, przyczyny niepowodzeń są upraszczane i etnicyzowane, nierzadko pojawiają się personifikacje – i wówczas „co" zastąpione jest tym "kto". Personifikacji wroga/obcych towarzyszy ich dehumanizacja, oczernianie i stereotypizowanie, służące temu by nakarmić swoje narcystyczne ego i wyższościowe przekonania o sobie. Innymi zachowaniami w obrębie populistycznych metod są etykietowanie, wykluczanie, wzbudzanie lęku przed innymi /obcymi/wrogami[17];

– dążenie do czerpania przyjemności z wykluczania i dyskryminowania innych łączy się z doświadczaniem „kolektywnej projekcji siebie" w osobach zwolenników, która nie tylko daje nad nimi władzę, ale i winduje ego populisty jeszcze wyżej. Oferuje on pozorne bezpieczeństwo, pobudzając najbardziej pierwotne potrzeby wyborców (np. uruchamia programy socjalne, rozdaje pieniądze – ta ostatnia technika nazywana jest *helicopter money* i trwa zazwyczaj do przejęcia władzy; do publicznej wiadomości podawane jest fałszywe źródło pochodzenia tych pieniędzy – nie zewnętrzne fundusze, kredyty, ale podnoszenie i egzekwowanie podatków, uszczelnienie mechanizmu ceł, wygospodarowanie znacznych kwot dzięki umiejętnościom ekonomicznym rządzących);

– demagogii, propagandzie i obietnicom na wyrost towarzyszy dążenie do transgresji norm i zawieszenia racjonalnych oraz moralnych ograniczeń, które legitymizują dotychczasowe zdobycze cywilizacyjne. Zarazem, redukowana jest zdolność do introspekcji i autorefleksji wyborców – co jest częścią przyciągania i ponurego uroku autorytarnej władzy. Chodzi o to, że nawet gdyby wyborca zauważył, że coś jest nie tak, nie może się cofnąć, bo nie ma dokąd. Naśladując swego lidera spalił za sobą mosty, dlatego niechętnie opuszcza krąg wybrańców;

– popisom destrukcji, wulgarności populistów towarzyszy „nadwrażliwość" na krytykę. Wszelkie, nawet poparte dowodami i merytoryczne, argumenty są zbywane albo pomijane, a ich autor obrażany, a nierzadko karany za to co powiedział (oczywiście w taki sposób, aby nie można było jednoznacznie wskazać przyczyn zaistniałej sytuacji, np. nagle zapada na poważną chorobę, która dopiero na OIOM-ie okazuje się zatruciem substancjami, których na pewno świadomie i z własnej woli nie wprowadził do swojego organizmu, albo nagle traci pracę, albo jest przesłuchiwany z powodu popełnionych nieprawidłowości, jego dom i biuro rewidowane, a rodzina zastra-

[17] Porównaj takie pozycje, jak: *Kozioł ofiarny* Rene Girarda, *Czarownice z Salem* Arthura Millera, czy *Malowany ptak* Jerzego Kosińskiego.

szana). Wszelkie wątpliwości, stereotypy, nieścisłości są wykorzystywane do tworzenia czarnego PR-u, resentymentów, budzenia czy wzmacniania uprzedzeń i nienawiści w myśl zasady, że to co wypowiedziane można wyjaśnić, ale to co niewypowiedziane nadal w nas żyje i wpływa na sposób myślenia oraz działania (o kimś i wobec kogoś – takim mechanizmem, a zarazem bronią przeciw mądrzejszym, krytycznie myślącym i odpornym na manipulację jest na przykład plotka, szczególnie oczerniająca);

– autorytarna agitacja i propaganda czerpią swoją skuteczność właśnie z poszukiwania niejasności, insynuowania, plotkowania, oczerniania innych, uruchamiając w ten sposób fantazję i wyobraźnię na poziomie indywidualnym (kozioł ofiarny, czarna owca, outsider) lub zbiorowym (teorie spiskowe o różnym zasięgu i problematyce). Agitujący mogą mówić bardzo niejasno, posługując się nowomową o „siłach", które czyhają na narodowe wartości, szkodzą wspólnemu dobru, naruszają państwowy interes – pozostawiając szeroką skojarzeniową przestrzeń, najczęściej wykorzystywaną projekcyjnie (można tam umieścić w zasadzie każdego, kogo się chce)[18]. Towarzyszy temu karykaturowanie czy ośmieszanie osób stanowiących mniejszość, a nierzadko przypisywanie im złych i nieprawdziwych intencji;

– hybrydyczność, amalgamat dystansu, wyższości i familiarności, jaki cechuje poczynania populisty przypomina układankę z puzzli – dostosowuje się on do sytuacji i oczekiwań wyborców wchodząc z nimi w interakcję, a oni znajdują dla siebie tę część jego poczynań, z którą pragną się identyfikować. Nie przeszkadza im wewnętrzna sprzeczność – z jednej strony populista udaje „supermana", z drugiej zapewnia swoich zwolenników, że jest taki sam jak oni.

Teodor Adorno przyrównuje populistę do Wielkiego Brata, którego poczynania są projekcją słabego ego. Z kolei Douglas Kellner zauważa, że tak naprawdę nie identyfikujemy się z populistą, ale z lepszą wersją samych siebie – to agitator uosabia tęsknoty za tym (ja)kim mógłbym się stać i co osiągnąć, gdyby nie wszystkie niezależne ode mnie okoliczności i przeszkody, w których pokonaniu on mi pomoże. Idąc krok dalej, populista posługując się tradycją, elementami etnicznymi i państwowymi buduje kolektywną tożsamość „my" – zwerbalizowaną i taką, którą da się poczuć i pomyśleć, ale którą trudno wyrazić, bowiem brak tu istotnego składnika tożsamości społecznej, jakim są wartości i codzienność, poczucie odrębności – jest tylko płytka identyfikacja z liderem i bycie przeciw komuś albo czemuś.

Brakuje tu odpowiedzialności, celów działania, zbieżnych z nimi kategorii aksjologicznych (są zastąpione hasłami), wspólnotowości. Ale zwolennicy/

[18] Nie jest to nowy zabieg propagandowy. Jeszcze w stanie wojennym gen. Jaruzelski w jednym ze swoich przemówień określał drobnych stolikowych sprzedawców i osoby trudniące się handlem (nielegalnym) towarami sprowadzonymi z zagranicy lub reglamentowanymi jako „rekiny podziemia gospodarczego".

wyborcy populistów nie biorą tego pod uwagę – istotne jest dobro i interes każdego z osobna, a nie powodzenie innych członków grupy.

Tak można tworzyć zbiorowość (sytuacyjnie), ale nie wspólnotę (trwale).

Przeprowadzone w Austrii, wśród wyborców prawicowej partii FPO w latach 90. XX wieku, badania pozwoliły na skonstruowanie modelu działania charakteryzującego prawicowych ekstremistów[19]. Składają się nań: nacisk na trwanie i ważność państwa narodowego, działania wykluczające wobec cudzoziemców, autorytaryzm, negacja równości, etykietowanie, poszukiwanie kozła ofiarnego (*scapegoating*), nacisk na współzawodnictwo, orientacja na tradycję, apoteoza historii i przeszłości narodowej, demagogia połączona z akceptacją przemocy.

Teun van Dijk (2011) skonstruował narzędzie do badania zachowań dychotomizujących, będących podstawą autorytaryzmu, tworzenia stereotypów i wykluczania przedstawicieli pewnych kategorii społecznych. Narzędzie to składa się z czterech operacji włączająco-wykluczających dotyczących kategorii my(swoi) i oni(obcy):

– podkreślenie pozytywnych faktów o nas (wewnątrzgrupowe identyfikacje – my w pozytywnym świetle);

– podkreślenie negatywnych faktów o nich (zewnątrzgrupowe identyfikacje – nie my w negatywnym świetle);

– bagatelizowanie negatywnych faktów o nas;

– bagatelizowanie pozytywnych faktów o nich.

Pierwsza i trzecia kategoria odnoszą się do tożsamości wewnątrzgrupowej. Kategoria druga i czwarta opisują tożsamość zewnątrzgrupową[20].

Jak piszą dalej autorzy, populizm może przybierać formę prawicową i lewicową. Prawicowy w swoim charakterze jest zarówno populizm w krajach młodej europejskiej demokracji (Węgry, Polska), jak i w państwach o ugruntowanym systemie gospodarki neoliberalnej (USA, UK). Jest to odmiana węższa znaczeniowo, reprezentująca antyelitaryzm, autorytarne i natywistyczne poglądy. Egalitaryzm i demokrację ma tylko na sztandarach, zaś w rzeczywistości chodzi o to, żeby przejąć władzę i zapewnić sobie nieograniczony dostęp do dóbr i środków utrzymania – bo taki jest faktyczny cel prawicowych

[19] M. Reisigl, R. Wodak, *Discourse and discrimination: Rhetorics of racism and antisemitism*, London 2001.

[20] Podobne kategorie można wyróżnić odwołując się do pism Stefana Kunowskiego, który w latach 30. XX wieku stworzył oryginalną koncepcję rozwoju społecznego. W wymiarze jednostkowym chodzi o zmierzanie od egoizmu ku altruizmowi, w grupowym zaś – od nostyzmu ku illizmowi (wspólnotowości). W koncepcji tej nostyzm oznacza nastawienie na interes własnej grupy społecznej, przeciwstawiony interesowi innej grupy. Illizm jest tożsamy z orientacją wspólnotową (nie „my" i „oni", ale my jako ludzie). Por.: S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Łódź 1981.

populistów. Po drodze należy wyeliminować wszelkie przeszkody i wszelki sprzeciw wobec rozwijającej się sytuacji. Prawicowi populiści nie tylko nie realizują interesów swoich wyborców, ale skoro tylko dojdą do władzy zaczynają działać na ich szkodę.

Populizm lewicowy jest z kolei powiązany z kryzysem demokracji parlamentarnej. Liberałowie poprzez podział władzy (i wyjątkową zdolność do uruchamiania mechanizmów dyfuzji odpowiedzialności za cokolwiek), a także naruszanie mechanizmów równowagi politycznej wpływają na to, czy ktoś może być sprawczy. Wierzą we wspólnotowość ludzi i ponadpaństwowość tak mocno, że zarzuca się im brak troski o suwerenność państwa.

Ta odmiana populizmu jest realizowana nie na scenie politycznej, ale przede wszystkim w sektorze gospodarki (przemysł, transport). Pewne kategorie kulturowe (edukacja, media, praktyki sądownicze, obyczajowość) nabierają charakteru rynkowego – mają nie tylko wartość ekonomiczną, ale wartość ta zależy od stopnia, w jakim jest w nich obecna polityka. Lewicowy charakter objawiają tendencje populistyczne w Ameryce Łacińskiej oraz na Bliskim Wschodzie (tzw. arabska wiosna z roku 2011).

Sytuacja w Stanach Zjednoczonych po roku 2008. Donald Trump kandydatem na prezydenta USA

Po kryzysie z roku 2008 demokraci i socjaldemokraci w Stanach Zjednoczonych Ameryki czuli się świetnie pomimo narastających problemów: nierówności społecznej, biedy, bezrobocia i utraty bezpieczeństwa wśród obywateli. Sytuacja ekonomiczna po krachu giełdowym z roku 2008 przypominała raczej lata 20. i 30. niż 60. Wiosną 2009 roku, kilka miesięcy po wyborze Baracka Obamy na 44. prezydenta USA, na scenie politycznej pojawił się założyciel „Tea Party" – Rick Santelli. Wezwał on Amerykanów do protestów, których celem miało być obniżenie hipotek masowo bankrutującym kredytobiorcom. Agitacyjne działania podgrzewały media, w tym znajdująca się już wówczas na usługach republikanów Fox News. Mimo że populistom nawołującym do protestów nie udało się zapobiec reelekcji Obamy, zyskiwali oni coraz większe poparcie społeczne, przede wszystkim wśród biedniejszej i gorzej wykształconej części społeczeństwa amerykańskiego.

Dlaczego Amerykanie uwierzyli populistom? Bo mówili to, co chcieli usłyszeć.

Dyskurs polityczny republikanów skupionych w szeregach „Tea Party" odpowiada opisanym przez teoretyków szkoły frankfurckiej i ich kontynuatorów neofaszystowskim, autorytarnym tendencjom. Odwołuje się do

rasistowskich, nacjonalistycznych i kulturowych mitów, łącząc je z hasłami skierowanymi do niższej klasy średniej (tzw. „niebieskich kołnierzyków"). W podejściu tym można wyróżnić kilka kluczowych cech:

– wysoki stopień koncentracji ekonomicznej i politycznej władzy;

– strach i terror jako wyraz politycznej siły, demonizowanie „obcych" i podżeganie do rasizmu;

– wzbudzanie ideologicznego chaosu, niespójności i nieporozumień wynikających z mieszania stereotypów i opinii z faktami dotyczącymi tak przeszłości, jak i bieżących wydarzeń;

– wyłanianie się autorytarnego lidera;

– konstruowanie propagandowej machiny[21].

Prawicowy populizm bardzo często towarzyszy autorytarnym poglądom. Trzecim elementem trójkąta jest pseudokonserwatyzm. Populiści zazwyczaj mianują na stanowisko lidera osobę, której przekonania wpisują się w tę charakterystykę. Taki też był Donald Trump. W każdym wystąpieniu stwarzał słowną iluzję, że wie co zrobić, aby wszystko wróciło na właściwe tory (*how to get things done*), aby Ameryka znów była wielka, a Amerykanie czuli się dumni z tego, że się tutaj urodzili, tu mieszkają i pracują.

Dokonana na potrzeby publikacji frommowska analiza[22] motywów działania Donalda Trumpa wskazuje, że w warstwie **Id** nieuświadomionych instynktów kryje się wściekłość, ukryta agresja, narcyzm i skłonności sadystyczne. Wskazują na nie używane sformułowania, mowa ciała, a także sposoby uzasadniania swoich poczynań. Dowodzi tego zarówno jego stosunek do imigrantów (budowa muru na granicy z Meksykiem), jak i wielokrotnie wyrażana pogarda wobec *looserów*, czyli wszystkich tych, którzy zostali wykluczeni, poniżeni, dali się zdegradować, ulegli modnej, neoliberalnej retoryce *winner takes all* (zwycięzca bierze wszystko).

W warstwie świadomej **Ego** na plan pierwszy wysuwa się inteligencja, spryt, odniesione sukcesy biznesowe, bogactwo. Trump uważa się za człowieka nieustraszonego, niepokonanego i takiego, który potrafi rozwiązać każdą, nawet najtrudniejszą sytuację (tzw. *magic helper* – cudotwórca). Wskaźnikiem wysokiej samooceny prezydenta USA jest przekonanie o tym, że napisał i wydał najważniejszą książkę *The Art of the Deal*, która swym przesłaniem dorównuje jedynie Biblii, jakkolwiek kuriozalnie by to nie zabrzmiało. Trump prezentuje siebie jako człowieka powszechnie kochanego i poważanego, co gdy spojrzeć na **Superego** niekoniecznie okazuje się prawdą. Ten ostatni ele-

[21] Strategia ta co najmniej w kilku punktach odpowiada zachowaniom liderów charakterystycznym dla prawicowego nacjonalizmu rozwijającego się w latach 90. XX wieku w Austrii, ale też – szczególnie w drugiej części, po roku 2015 – w Polsce.

[22] E. Fromm, *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, przekł. J. Karłowski, Poznań 2016.

ment odpowiadający sumieniu, moralności i samowiedzy nastręcza trudności analityczne, bowiem niełatwo w biografii polityka wskazać wydarzenia czy elementy, które potwierdzałyby jego istnienie, a cóż dopiero prawidłowe funkcjonowanie. Ma on zaledwie kilku przyjaciół, nie ma wśród osób go otaczających takich, którym by w trudnej sytuacji pomógł, uratował. Tylko jedno z dzieci z nim pracuje (córka Ivanka), w przeszłości niszczył nie tylko swoich wrogów, ale również tych, którzy z nim współzawodniczyli (niezależnie od środków i stylu w jakim to czynili), porzucał kobiety, był kilka razy żonaty, a obecna małżonka Melania zapowiedziała starania o rozwód skoro tylko jej małżonek przestanie być urzędnikiem państwowym. Można więc powiedzieć, że samoocena i obraz własnej osoby u prezydenta mają się nijak do tego, co prezentuje w sferze publicznej i co inni mogą zauważyć oraz wyczytać na podstawie dokonywanej przezeń autoprezentacji.

Analiza wpisów na Twitterze autorstwa Donalda Trumpa, wykonanych pomiędzy 13.05.2015 a 15.09.2017 roku, wykazała, że stanowią one mieszaninę demagogicznych haseł i mowy nienawiści, wykluczania rozwijającego się według schematu van Dijka. Użyte sformułowania cechuje duża decyzyjność (tak zwana retoryka sprawstwa budowana poprzez podkreślanie woli i podmiotowości mówiącego: „I am"/„I will").

Inna analiza, dotycząca znanego przemówienia wygłoszonego w Karolinie Południowej w styczniu 2016 roku i kwietniu tego samego roku, wskazuje na mniej lub bardziej śmiałe obietnice przyszłego prezydenta USA. Deklarował on między innymi, że: skończy z korupcją i zrobi to sam, w pojedynkę, bowiem jest to coś co trzeba zrobić szybko i on jest osobą, która potrafi to zrobić. Zatem, wytrąci z rąk władzę bankierom oraz lobbystom i przywróci społeczne bezpieczeństwo, odbudowując taką Amerykę, gdzie wszyscy będą się wzajemnie chronić i kochać (nie powiedział wprawdzie, jak zamierza doprowadzić do tego stanu).

W przemówieniu tym, starannie skrojonym na potrzeby odbiorców – białych przedstawicieli niższych klas społecznych, zakomunikował zgromadzonym, że za kryzys, kłopoty gospodarcze i upadek wartości w Ameryce odpowiedzialny jest nie konsumpcyjny styl życia ani nie konkretne wydarzenia polityczne, jak twierdzą demokratyczni eksperci, ale (znany z pism Adorno) inny, obcy/wróg, ktoś z zewnątrz, komu przypisuje się złe cechy, ale kogo się wprost nie nazywa. Z czasem dopiero zaczyna on w przemówieniach Trumpa przybierać postać emigranta i uchodźcy.

Ta konkretyzacja miała zresztą wiele wspólnego z ulubioną linią krytyki Baracka Obamy, którego działacze „Tea Party" traktowali jak niepełnoprawnego emigranta i przedstawiciela mniejszości narodowej. Angażując „kompleks uzurpatora", Trump zaadaptował do krytyki Obamy retorykę

„schaffend" i *„raffend"*. Wskazując na Obamę, czarnoskórego inteligenta z dyplomem Uniwersytetu Harvarda, wykonującego wolny zawód, powtarzał, że jemu samemu polityka nie jest potrzebna, ponieważ zarobił w biznesie tyle, że ma z czego żyć i nie musi zostawać politykiem. Obama w przemówieniach agitującego Trumpa prezentowany był jako potomek szamanów, praktykujący czarną i białą magię, o czym miały świadczyć imiona jego córek: Malia Ann i Natasha zwana Sashą[23], a także fakt, że nie chodził do kościoła katolickiego ani nie ochrzcił dzieci i posyłał je do szkoły prowadzonej przez kwakrów.

Nie mniejsze emocje wzbudzało drugie imię Baracka Obamy, które brzmi Hussein i ma być dowodem na to, iż jest muzułmaninem. Przykłady tego rodzaju „rewelacji" i spiskowych teorii na temat prezydenta USA – jego pochodzenia, wyznania, czy członków rodziny można by jeszcze długo przytaczać, jednak wróćmy do faktów.

Jak się wydaje, najistotniejszą przyczyną rozdźwięku między prezydentami USA były ich poglądy społeczne oraz stosunek do polityki podatkowej państwa (Obama przedstawiał siebie jako demokratę, zwolennika ekonomicznego i społecznego darwinizmu, zaś republikanie z „Tea Party" byli przeciwni podnoszeniu podatków i uznawali, że równość zasad nie może uwzględniać różnic między wielkimi korporacjami i *small bussinesses`em*, rozumiejąc równość jako prawo do „wykańczania" drobnych inicjatyw, nie nadążających za spiralą zobowiązań podatkowych, uruchomioną przez kryzys z 2008 r.).

Obama stanowił dla Trumpa dysonans, ponieważ wymykał się prostej dychotomii – jest czarnoskórym, wykształconym przedstawicielem elity intelektualnej, a o takich nie pisano ani w Biblii, ani w pismach Ojców Założycieli. Pisano natomiast w konstytucji, twierdząc w dodatku, że jest on taki sam jak inni Amerykanie, przynależą mu takie same prawa i taki sam zakres przywilejów – fakt dla faszyzującego populisty trudny do przyjęcia.

Trump obiecywał, że republikanie pozostaną partią ludzi pracujących, a korporacje zostaną ukarane za grupowe zwolnienia i przenoszenie produkcji za granicę[24].

---

[23] Malia w mitologii niektórych plemion to imię czarownicy, tłumaczone jednak również jako hawajski odpowiednik Marii. To także nazwa miejscowości na greckiej wyspie, na której Barack i Michelle Obama spędzili wakacje i której symbolikę najlepiej byłoby pozostawić im samym. Z kolei imię drugiej córki Obamów – Sashy często było zniekształcane jako słowo *shash* – obraźliwe określenie oznaczające w slangu śmiecia, kogoś nieprzydatnego, bezużytecznego, w innych wersjach – palone miękkie narkotyki (marihuana, potocznie zioło, trawa).

[24] Rzeczywiście, budowa filii amerykańskich koncernów w krajach Europy Środkowo-Wschodniej postępowała w tym czasie pełną parą, jednak nie można na tej podstawie formułować wniosków, że ktoś odbierał Amerykanom pracę. Po prostu, produkcja zagraniczna była bardziej opłacalna niż utrzymywanie fabryk na miejscu, głównie ze względu na znacznie niższą płacę tubylców.

Wygadywał też inne głupstwa: że zmusi Niemców, Arabów i Japonię do zapłacenia za to, że Amerykanie zapewniają im militarną obronę, że powstrzyma gospodarczą ekspansję Chin i tym podobne.

Uprawiał słowną retorykę i demagogię, odwołując się na zmianę do Biblii i Konstytucji Stanów Zjednoczonych, która powinna być jedynym organem odwoławczym. Nie rozsądek ani lokalne rozwiązania czy zarządzanie kryzysowe, ale konstytucja, nie bacząc na konsekwencje, jakie może spowodować na przykład lekceważenie ograniczających przepisów wprowadzanych w stanie zagrożenia żywiołami. Konstytucja bez względu na wszystko[25].

Czy należy przede wszystkim chronić „demokrację", a nie życie i zdrowie obywateli?

Innym wymiarem demagogii w wystąpieniach Trumpa był powrót do doktryny Ojców Założycieli (Founding Fathers). Jedynie ich potomków uznawał za prawowitych Amerykanów. Nie zdołał, czy nie zechciał pojąć, że każdy Amerykanin, nawet najbardziej rdzenny, jest albo potomkiem Indian, albo emigrantów z Europy. Nie zwrócił też uwagi na fakt, że 82% członków „Tea Party" to ludność napływowa z Ameryki Łacińskiej, czyli ci, którym żyje się najgorzej i ostatnią rzeczą jaka im się marzy jest odbudowa białej, silnej „Ameryki dla Amerykanów", do której ich lider nawołuje. Tym samym, nie tylko zlekceważył, ale i obraził swoich wyborców.

Możliwości rozwiązania. Ku zmianie myślenia

Pod koniec lat 60. XX wieku Herbert Marcuse ostrzegał swoich czytelników, że dalsze „pompowanie" ekonomicznego balonika, nakręcanie gospodarczej koniunktury przez wzrost produkcji, wymiany towarowej, ale i konsumpcjonizmu doprowadzi do kryzysu podobnego do tego, jaki wybuchł w 1929 roku. Rozkwitowi ekonomicznemu towarzyszą bowiem zjawiska społeczne, które mają negatywny wydźwięk i wymagają przeciwstawienia się im. Wymienia wśród nich: wojny gospodarcze, zbrojenia, prześladowania ludzi, terroryzm. Neoliberalizm i neokonserwatyzm są czynnikami wzmacniającymi je, więc konieczna jest kontrrewolucja, skierowana przeciwko dehumanizującej sile konsumpcji i coraz silniej zakorzenionemu w społecznym kapitale przekonaniu, że więcej dóbr, towarów, usług i ich 24-godzinna do-

[25] Niestety, łudząco podobne uzasadnienia można wciąż usłyszeć w prasowych dyskusjach towarzyszących wprowadzaniu w Polsce sanitarnych obostrzeń w związku z epidemią COVID-19. Na łamach gazety.pl znalazłam wiele wypowiedzi, których autorzy konstatowali, że nie będą nosić maseczek w przestrzeni publicznej, a uzasadniając swoje stanowisko, odwoływali się do Konstytucji RP oraz braku regulacji związanych z zagrożeniem zdrowia i życia obywateli na jej kartach.

stępność są dla człowieka dobre. Tym co nas pogrąża jest represyjny system społeczny, który prowadzi do konsumpcyjnych kompensacji tego, co powinno zostać załatwione w drodze komunikacji, negocjowania znaczeń i dążenia do konsensusu. Musimy wydostać się z „konsumpcyjnej bańki", która wraz z nierozwiązanymi konfliktami i narastającą frustracją modyfikuje nasze potrzeby, i zmierzać w kierunku nowych obszarów wrażliwości oraz poziomu równowagi między produkcją a konsumpcją.

Wszyscy cierpimy na chorobę nadmiaru spowodowaną „kulturą klikania". Destrukcja objawia się zarówno na poziomie społecznym, jak też indywidualnym, prowadząc do załamania etyki pracy i utraty wiary w sens funkcjonowania w społeczeństwie.

Przykładami są tutaj zarówno ludzie młodzi, którzy porzucając intratne posady w korporacjach wyruszają w podróż w nieznane, po drodze z rzadka zarobkując, jak i pozostający w domu, starannie obliczający, gdzie, w jakiej formie i na jak długo trzeba się zatrudnić, aby przez najbliższe 20 lat otrzymywać bez problemu kredyty konsumpcyjne – oczywiście bez zamiaru ich spłacenia w przyszłości, jak również izolujące się od otoczenia nastolatki, które nie pragną kontaktu z nikim w realu, a za substytut więzi społecznych służą im media społecznościowe i telefon.

Potrzebna jest więc radykalna transformacja wartości i potrzeb, szczególnie wśród osób młodych. Jak piszą teoretycy szkoły frankfurckiej, zmiany, które ona przyniesie ze sobą mogą okazać się niezgodne z priorytetami, hierarchią, moralnością i symbolami, jakie wypracował przez ostatnich 200 lat kapitalizm.

Przetrwa system czy człowiek? Czy będziemy potrafili dalej żyć bez sieci codziennych uwikłań, konieczności, zobowiązań i dążenia do tego, aby coraz więcej „mieć", a w konsekwencji w coraz mniejszym stopniu „być"?

Czym zastąpimy znane ograniczenia?

Nie może być tolerancji wobec mowy nienawiści, której przykładów dostarcza analiza poczynań populistów sprawujących władzę. Eskalacja przemocy, umacnianie wewnętrznych podziałów, wspieranie opresorów wcześniej czy później doprowadzi do konfliktu o globalnej skali. Innymi słowy, wybuchnie kolejna wojna światowa.

Wielu komentatorów dyskursu krytycznego zarzuca filozofom i badaczom społecznym związanym ze szkołą frankfurcką nadużywanie wielkich słów, posługiwanie się językiem pełnym emocji, wzbudzanie strachu. Na pewno w wypowiedziach takich jak powyższa, autorstwa Herberta Marcusego, padają mocne słowa, jednak autor używa ich nie dlatego, że poszukuje sensacji w celu przyciągnięcia uwagi czytelników, a dlatego iż wie, że wyczerpały się inne, łagodniejsze środki perswazji.

Krytyka będąca odkryciem, oryginalnym rysem refleksji frankfurtczyków, a przede wszystkim metodą analizy dyskursu społecznego ma prowadzić do zmiany myślenia.

Bo jak uzasadniają jej twórcy, bez zmiany w nas, w sposobie naszego myślenia nie jest możliwa zmiana otaczającej nas rzeczywistości.

Zadanie to stanowi punkt wyjścia do uruchomienia krytycznego dyskursu w edukacji. Chodzi o to, aby zamiast przyglądać się z dumą temu co osiągnęliśmy, wydobyć na światło dzienne globalną architekturę, która intensyfikuje nierówności klasowe, gospodarcze, ale także rasowe, czy płciowe. Następnie trzeba odnaleźć wzory dychotomizowania, opresji, które prowadzą do polaryzacji przestrzeni społecznej i przyczyniają się do tworzenia dysharmonii społecznej zarówno w Stanach Zjednoczonych Ameryki, jak i w Europie. Polityczny i społeczny postęp wymagają, byśmy stali się krytyczni, aby zamiast oddawać władzę w ręce tych, którym coraz mniej ufamy, próbować zidentyfikować przeciwko czemu/komu się zwracamy i dlaczego. Potrzebujemy ofensywnej strategii prowadzącej do globalnej zmiany i pobudzenia procesu emancypacji w nas samych i w innych ludziach, wzmacniania nastawień wspólnotowych (illizm), a nie nostycznych. Etapem pośrednim jest spenetrowanie tych elementów myślenia i dialektyki społecznej, których rozpoznanie dostarcza wiedzy o społecznych i ekonomicznych faktach oraz zachowaniach wspierających opresję. Jest to konieczne, abyśmy stali się zdolni do przekraczania granic własnego doświadczenia (transcendencji) po to, by poszerzając swoją społeczną świadomość i wrażliwość, nie reprodukować podziałów ani uprzedzeń.

Tylko wówczas, kiedy przyjmiemy krytyczną perspektywę wobec tożsamości ma ona szansę stać się czymś więcej niż cechą przypisywaną w sposób naturalny, na podstawie posiadanych atrybutów, płci, wieku, rasy, pochodzenia i tym podobnych. Krytyczne budowanie tożsamości powinno opierać się na emancypacyjnej świadomości i będącym jej pochodną wyborze między tym co konserwatywne a tym co progresywne w odniesieniu do sfery etnicznej, narodowej, czy religijnej.

BIBLIOGRAFIA

Adorno T., *Osobowość autorytarna*, przekł. M. Pańków, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

Bruford W.H., *The German Tradition of Self-Cultivation: Bildung from Humboldt to Thomas Mann*, Cambridge University Press, New York – London 2007.

Czerepaniak-Walczak M., *Między dostosowaniem a zmianą. Elementy emancypacyjnej teorii*, Wydawnictwo Naukowe US, Szczecin 1995.

Fromm E., *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, przekł. J. Karłowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2016.
Girard R., *Kozioł ofiarny*, przekł. M. Goszczyńska, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1987.
Karkowska M., *Terapeutyczne aspekty wywiadu narracyjnego w perspektywie prowadzenia badań biograficznych*, Studia Edukacyjne, 2018, 50(1).
Kosiński J., *Malowany ptak*, Wydawnictwo Albatros, Warszawa 2016.
Kunowski S., *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Wydawnictwo Salezjańskie, Łódź 1981.
Miller A., *Czarownice z Salem*, przekł. A. Bańkowska, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2019.
Morelock J. (red.), *Critical Theory and Authoritarian Populism*, Westminster University Press, London 2018.
Reich W., *Psychologia mas wobec faszyzmu*, przekł. E. Drzazgowska, M. Abraham-Diefenbach, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2020.
Reitz Ch., *Opposing Authoritarian Populism: The Challenge and Necessity of a New World System* [w:] *Critical Theory and Authoritarian Populism*, red. J. Morelock, Westminster University Press, London 2018.
Reisigl M., Wodak R., *Discourse and discrimination: Rhetorics of racism and antisemitism*, Routledge, London 2001.
Suchodolski B., *Wychowanie dla przyszłości*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1968.
Śliwerski B., *Współczesne nurty i teorie wychowania*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1997.
Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

Strona internetowa
https://plato.stanford.edu/entries/habermas/, [dostęp: 10.12.2020].